**Nr. 112.** We Lwowie, — Wtorek dnia 15. Maja 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama. Rue des Saints-Pères 81. Paris; w Wiedniu Otto Maass. (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

**Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.**

Lwów d. 14. maja.

Organ klubu staroczeskiego *Hlas Naroda* otrzymał z Wiednia telegram donoszący, że minister Gautsch wkrótce ustąpi, a jego miejsce zajmie referent spraw szkolnych w ministerstwie oświaty, Latour. Ponieważ jednak *Politik* telegramu tego nie podaje, więc na wiarogodność jego liczyć nie można. Nadchodzi zaś wiadomość, że pod koniec sobotniego posiedzenia Izby posłów poczęto dość głośno mówić o dymisji całego gabinetu; Chlumetzky miałby otrzymać tekę handlu, Baquehem finansów, Mattusz ministra dla Czech, Madejski sprawiedliwości. Ta pogłoska już wcale na wiarę nie zasługuje.

Z Wiednia donoszą do *Budap. Corr.*: „Już dość dawno temu wybadywano z pewnej całkiem neutralnej strony gabinet austrjacki, czyby dla upewnienia się co do ustawy wódczanej w Izbie posłów, nie zechciał wejść w porozumienie z klubem Coroniniego i austrjacko-niemieckim, gdyż grupy te z pewnością akceptowały całe przedłożenie, z drobnemi zmianami. Hr. Taaffe i kilku innych członków gabinetu nie byli zasadniczo przeciwni takiemu krokowi, — gdy jednak p. Dunajewski oświadczył, że rokować z opozycją albo z częścią jej nie potrzeba, że większość za przedłożeniem rządowem ostatecznie się znajdzie, że zresztą opozycja może, jak to uczyniła co do budżetu, głosować za przedłożeniem, którego celem jest uregulowanie gospodarstwa państwowego — gabinet w zupełności zaniechał myśli układania się z temi składnikami opozycji, które nie są z zasady przeciwnikami znacznego podwyższenia podatku spirytusowego.“

*Narodni Listy*, a za niemi dzienniki pierwszorzędowe donoszą: „Rządy austrjacki i węgierski naznaczyły początek delegacyj na 4. czerwca, czego w Radą państwa 3. czerwca odroczono. Spodziewają się, że rozprawa budżetowa dnia 17. b. m., a dnia 18. i 19. ugoda z „Lloydem“, po Zielonych świątkach zaś ustawa wódczana załatwioną zostanie. W kołach wykonawczego komitetu pewnicy uważają przyjęcie do skutku ustawy wódczanej, jak to między Tiszą a Dunajewskim ułożono, za zapewnione. Klub Hohenwarta uchwalił dnia 11. b. m. głosować za tą ustawą według projektu rządowego.“

Węgierska Izba posłów odroczyła się w sobotę do 24. b. m., przyczem Tisza zawiadomił, że zaraz wtedy przyjdzie ustawa wódczana pod rozprawy i jeszcze w bież. miesiącu załatwiona zostanie.

W sobotę odbyła się konferencja między ministrami obrony krajowej austrjackiej i węgierskim a ministrem wojny; dzisiaj ciąg dalszy.

Rząd węgierski wystosował do ministra wojny gorące podziękowanie za nieocenioną a skuteczną pomoc, z jaką wojsko spieszyło węgierskiej podczas ostatnich wylewów we Węgrzech.

Jak słychać, minister Prażak postąpi z całą stanowczością z członkami wyższego sądu krajowego w Gracu. Uchwałę bowiem tego sądu, że wpis w księgi hipoteczne w Styrji uskuteczniać można tylko w języku niemieckim, uważać należy jako oczywistą demonstrację przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu w tej sprawie.

W piątek miał dr. Rieger dłuższe posłuchanie u nuncjusza Galimbertego.

Według doniesienia, jakie *Polit. Corr.* otrzymała od swego watykańskiego sprawozdawcy, „podjęły się rokowania między Kurją apost. a p. Izwolskim z podwojoną gorliwością. Porozumienie doszło już dość daleko, a w powiadomionych w tej sprawie kołach zapewniają, że niebawem zapewne zawarte zostaną między Watykanem a Rosją punktacje, jeżeli nie zupełne i ostateczne, to tymczasowe co do głównych punktów. W razie, gdyby to bodaj w części zaszło przed najbliższym konsystorzem papieskim doszło do skutku, byłby między prekonizowanymi kardynałami także jeden biskup polski“.

Jeden z trzech proboszczów z rządowych w Wielkopolsce, Rymarowicz, zrzekł się probostwa, otrzymawszy 800 talarów rocznie emerytury. Pozostaje jeszcze dwóch takich odstępców: Brenk i Lizak.

Pertraktacje między rządem pruskim a Stolicą apostolską w sprawie zastosowywania najnowszych ustaw kościelno-politycznych, trwają ciągle. W tych dniach otrzymało kilku biskupów odnośne instrukcje. Rząd pruski zasadniczo usuwa lub nie porusza kwestyj, któreby w czemkolwiek zatarg dawniejszy wznowić albo dzisiejsze stosunki zaostrzyć mogły. Pomyślniejsze wiadomości nadchodzą z Bawarji. Wprawdzie biskupi bawarscy nie odpowiedzieli dotąd zbiorowem pismem na najnowszą encyklikę Ojca św., ale kilku z nich nadesłało już listy, zawierające ich osobiste zapatrywania na idee poruszone w encyklice, i na sposób praktycznego zastosowania idei tych w polityce kościelnej.

Według pism petersburskich, car mianował posła w Bukareszcie Chitrowa kawalerem orderu św. Włodzimierza 2. klasy, jego syna tajnym radcą w ministerstwie skarbu, a jego pierwszego sekretarza Ładyżyńskiego kamerjunkrem. Byłaby to namacalna demonstracja polityczna.

*Berliner Tageblatt* pisze: „W Berlinie nie zwrócono żadnej uwagi na pogłoskę przez Wiedeń podaną, że ks. Bismark ma otrzymać godność księcia rosyjskiego. Tem bardziej zajmują się nią pisma petersburskie, uważając ją za zajmującą „o tyle, iż gdyby się sprawdziła, byłaby dowodem, że pomimo szczwań półurzędowo berlińskich dobra istnieje komitywa między Berlinem a Petersburgiem.“ Mianowicie zaś tem się cieszą, że „już sama ta pogłoska wystarczyła, aby w Rosji wpędzić prasę madjarską, na co wszakże zważać nie należy, gdyż Rosja doskonale wie, że wycieczki prasy nie znajdą poparcia w Berlinie.“ Istotnie Rosję opanowała formalna mania, wyszukiwania w lada pogłosce antagonizmów między Niemcami i Austrją; — najlepszy to dowód, jak się tam boją sojuszu mocarstw środkowo-europejskich.

Dyskusja nad sprawą afrykańską we włoskiej Izbie posłów skończyła się w sobotę. Crispi podziękował za patrjotyzm, że żaden z posłów nie żądał wycofania się z Massawy; ale i z Saati Włochy nie ustąpią. Planów swoich co do przyszłości rządowi odsłonić nie wolno. Kolonia jest jednym z żywiołów narodów nowoczesnych. Możliwych korzyści niepodobna obliczyć cyfrowo. „Jesteśmy w Massawie, i pozostać tam musimy.“

Baccarini oświadczył, że jakabądź zapadnie uchwała co do jego rezolucji, on oświadcza swoje zaufanie rządowi. Poczem pierwszą część tej rezolucji (pochwała dla wojska) przez aklamację przyjęto, drugą część (odwołanie wojska) 382 głosami przeciw 40 odrzucono, a ostatecznie ogromną większością wotum ufności gabinetowi uchwalono.

Rzymska Rada miejska odrzuciła 36 głosami przeciw 29 wniosek aby bezpłatnie dać grunt pod pomnik dla Giordana Bruno.

---

Sprawa dekretu watykańskiego do duchowieństwa irlandzkiego coraz szersze przybiera rozmiary. Jak słychać, Watykan postanowił karać biskupów, którzyby tego dekretu nie ogłosili; wszelako każdy z biskupów, któryby miał jakieś zarzuty przeciw dekretowi, może mieć sposobność swoje stanowisko osobiście wyjaśnić papieżowi. Bawiący w Rzymie arcybiskup Walsh miał się poddać dekretowi, choć mu zrazu był przeciwny.

Z Dublina donoszą: Biskupi irlandzcy, zebrani w Clonleigh, uchwalili wysłanie do papieża adresu. W adresie tym zaznaczą, że jakkolwiek pismo papieskie, jako pochodzące od najwyższej głowy kościoła, przyjmują z całem należnem uszanowaniem, to przecież widzą się zmuszeni, uczynić jeszcze przedstawienie.

W sobotę wręczono Gladstonowi w Londynie adres, podpisany przez 4000 księży różnych sekt dysydenckich (tj. nieanglikańskich i niekatolickich), wyrażający sympatje dla jego polityki co do Irlandji.

W ang. Izbie posłów oświadczył rząd, że nie uchwalił założyć lub dotować wszechnicę katolicką w Irlandji, z nikim też w tej sprawie nie rokował.

---

Sprawa wojskowa gorąco zajmuje Anglię. W Izbie lordów oświadczył w piątek ks. Cambridge (naczelny wódz wojsk angielskich), że nie jest autorem artykułu *Daily Telegraphu* o nędznym stanie armii i floty angielskiej, i że o grożącem niebezpieczeństwie mówić nie można.

Salisbury podziękował za to oświadczenie, i protestował przeciw posądzeniu, że rząd o tej sprawie nie myśli, skoro o niej nie mówi. Kwestyj wojskowych publicznie odsłaniać nie wolno, a bezczynność w obecnym stanie świata byłaby niebezpieczeństwem. W r. 1884 mieliśmy 182.000, teraz 212.000 żołnierzy. Wreszcie protestował Salisbury przeciw zwyczajowi jenerałów, a mianowicie Wolseleja, którzy uderzają na rząd w takich miejscach, w których odpowiadać niepodobna. Niebywała ta w Anglii wycieczka, ogromną senzację wywołała.

Z Londynu donoszą: Wojskowe sfery agitują za zwołaniem wielkiego zgromadzenia ludowego, któreby wywarło nacisk na rząd i parlament w sprawie reorganizacji armii. Wydano odezwę, w której zwrócono uwagę na grożące niebezpieczeństwo dla ojczyzny, pozbawionej środków obrony. Armia jest bez broni, okręty bez dział, a stolica państwa, Londyn otwarta dla obcej inwazji.

*Pall-Mall-Gaz.* domaga się energicznie wydalenia polskich i rosyjskich żydów z Anglii, którzy, przyzwyczajeni do nędznego życia, robią szkodliwą konkurencję angielskiemu robotnikowi.

## Mowa ks. J. Czartoryskiego
### w sprawie szkół przemysłowych

*wypowiedziana na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z dn. 9. b. m.*

Jeśli zapisałem się jako mowca do rozdziału „Szkoły przemysłowe“, to nie potrzebuję zapewne rozwodzić się nad doniosłością i wielkiem znaczeniem tej gałęzi oświaty publicznej, gdyż kwestje te wyczerpująco we wszystkich kierunkach wyjaśniono na zgromadzeniach, posiedzeniach towarzystw w Sejmach i w wiedeńskim parlamencie w tym stosunkowo krótkim czasie, w którym owa gałęź szkolnictwa niejako na nowo rozkwitła. Jestto osobliwem zjawiskiem, że ilekroć zejdziemy na temat szkół przemysłowych, zgadzamy się w gruncie rzeczy wszyscy bez wyjątku na to, że popieranie tej gałęzi oświaty jest rzeczą wielkiej wagi i niezbędną. Zupełnie inaczej stoi sprawa z zapatrywaniami na wyższe szkoły średnie, gimnazja, na całe wykształcenie humanistyczne. Rzec można, że doszło ono do kulminacyjnego punktu, ba nawet mógłbym dodać, że wydaje się jakoby gimnazjum jako takie przeszło nawet ten punkt kulminacyjny, albowiem gdy się rozpoczyna debata nad tym rozdziałem, to pokazuje się, że podstawy wykształcenia w szkołach średnich nie znajdują już tej, co dawniej, zgodnej aprobaty, i że system wykształcenia w szkołach średnich, taki, jaki otrzymaliśmy w spuściźnie po dawnych wiekach, zakwestjonowany bywa zarzutami z różnych stron, co prawda, nie zawsze słusznymi; że wreszcie pod tym względem daje się odczuwać pewna potrzeba reformy zarówno co do metody, jak co do jej podstaw, że sposoby tej reformy omawiane bywają żarliwie we wszystkich cywilizowanych krajach, słowem, że się objawia silna dążność do wprowadzenia pewnych zmian na tem polu.

Tak zaś nie jest z wykształceniem przemysłowem. Jest ono instytucją nową, młodą i dlatego korzysta z przywilejów młodości; chętnie wszędzie ją witają i z równym zapałem stają się wszyscy miłować ją, podsycać i pielęgnować.

Miałem sposobność w ciągu dwóch ubiegłych sesyj zabierać głos przy tym rozdziale i wykazać, jak — specjalnie w tym kraju, którego reprezentantem być mam zaszczyt — całą doniosłość tej gałęzi szkolnictwa z zapałem przyjęto i z jaką ochotą pielęgnują je tam, w naszym kraju. Ma owa gałęź oświaty potrójne u nas znaczenie: ma ona nietylko to znaczenie, które przypadło jej w udziele także w innych krajach, lecz oprócz tego pewną cywilizacyjną doniosłość, gdyż przy popieraniu tej gałęzi oświaty idzie głównie o to, aby szerokie warstwy narodu oświecić i uczynić zdolnemi do zarobku. Wspomniałem zaś i w poprzednich latach, że co się tyczy popierania Galicji w tym względzie przez państwo, to jesteśmy traktowani po macoszemu.

Muszę tu przedewszystkiem omówić cztery budżety państwowe, a mianowicie budżet z lat 1886 i 1887, dla porównania, następnie, ten budżet, który właśnie roztrząsamy, a wreszcie — mogę powiedzieć — nawet przyszły preliminarz na r. 1889. Bo przyznacie mi panowie: gdy w połowie maja wygłaszamy tu co do budżetu na r. 1888 piękne lub mniej piękne mowy (wesołość po prawicy), to nie ma to żadnego praktycznego skutku ze względu na cyfry i mówiąc o r. 1888 myśli się właściwie o r. 1889, gdyż każde życzenie teraz wypowiedziane nie może się kiedy indziej jak w przyszłości doczekać urzeczywistnienia.

Owóż przejdę odrazu do cyfor. W r. 1886 wstawiono w budżet państwa na szkolnictwo przemysłowe sumę 1,447.476 zł. Doliczmy jeszcze — a sądzę, że uprawnia mnie do tego cały kierunek działalności odnośnych czynników — doliczmy powiadam subwencje na muzeum sztuki i przemysłu w wysokości 84.000 zł. i 40.000 zł. jako subwencję na muzeum technologiczne, a otrzymamy ogólną sumę 1,601.776 zł. Z tej sumy przeznaczono dla Galicji w r. 1886 ogółem 57.140 zł. Owoż jeśli panowie weźmiecie na uwagę przestrzeń i liczbę ludności Galicji, to przekonacie się, że kraj ten dostał śmiesznie małą cząstkę, nad czem zresztą użalałem się już w r. 1887. Sądzę także, iż nawet rząd, a w każdym razie komisja centralna przyznała moim skargom słuszność. Świadczą o tem protokoły komisji centralnej.

Miałem wprawdzie sposobność w z. r. skonstatować niezwykły postęp na tem polu. Wstawiono mianowicie w budżecie r. z. kwotę 1,571.705 zł. na szkoły przemysłowe, a sumy 86.200 zł. i 40.000 zł., jako subwencje muzeum dla sztuki i przemysłu i na muzeum technologiczne; ogółem tedy przeznaczono na ten cel 1,697.905 zł.

Ogół więc kredytu tej rubryki podniósł się o 80.859 zł., co się zaś tyczy Galicji, to odnośny udział jej podwyższono do kwoty 72.210 zł., czyli o 15.000 zł.

Z radością skonstatowaliśmy to wówczas, jakkolwiek wystarczającem trudno to było nazwać w porównaniu z tem, do żądania czego uważaliśmy się za uprawnionych, a co później umotywuję.

W budżecie na r. 1888 znowu ogół kredytu z tej rubryki znacznie się podniósł, przedstawia bowiem przyrost o 84.500 zł., czyli sumę 1,763 630 zł. i subwencje: 84.500 zł. na muzeum sztuki i przemysłu, a 40.000 zł. na muzeum technologiczne, czyli razem 1,888.130 zł. Galicji dostało się z tego 75.040 zł.

Owóż to nas musiało rozczarować; myśleliśmy bowiem, że podwyższenie udziału przypadającego dla Galicji już dla samej konsekwencji więcej wynosić będzie, niż owych 2.830 zł.

Prawda, że podwyższono niektóre pozycje tego działu dla Galicji, z drugiej jednak strony nie omieszkano innych zredukować. I tak podwyższoną została dotacja państwowa dla utrzymywanej przez kraj szkoły w Zakopanem o 1.820 zł.; szkoła ślusarstwa w Świątnikach, na której utworzenie czekaliśmy przez lat 14 daremnie, a która w r. z. pobierała 2.500 zł. z subwencyj państwowych, otrzymała teraz 3 710 zł.; dalej wstawiono o 500 zł. więcej dla ferjalnych kursów rysunkowych, o 100 zł. więcej dla szkoły przemysłowej we Lwowie, razem o 6.130 zł. więcej. Ale w zamian skreślono 3.300 zł., jako wydatek nadzwyczajny przeznaczony w r. z. na utworzenie państwowej szkoły przemysłowej, tak, iż podwyższenie netto wynosi tylko 2.830 zł.

Muszę to uważać jako wcale niedostateczne ze względu na doniosłość przedmiotu, na wielką wagę tego żywiołu oświaty, a niemniej też ze względu na to, co Galicja świadczy w pomienionym zakresie. Wychodzę zaś zawsze z zasady, że nie idzie tu o to abyśmy wszystkiego żądali, nic zaś sami nie świadczyli.

Właśnie w tym kierunku uprawiamy samopomoc — oczywiście zastosowaną do skromnych zasobów budżetu krajowego — i sądzę, że nie można zrobić zarzutu, jakoby ta samopomoc była niedostateczna. Wszak w ostatnim budżecie krajowym Galicji wstawiliśmy takie pozycje, jak np. 7.700 zł. na szkoły uzupełniające, 8.300 zł. na przemysł drzewny, 5.850 zł. na przemysł keramiczny, 7.507 zł. na przemysł tkacki, 4 063 na koronkarstwo, 1.000 zł. na roboty kobiece, 4.000 zł. na państwową szkołę w Zakopanem, 15.672 zł. na ogólne cele przemysłowe, 1 400 na cele administracyjne i 37.000 zł. na subwencje i pożyczki, ogółem w budżecie krajowym za r. 1888 sumę 92.492 zł.

Uwzględniając tedy to, co kraj świadczy, mielibyśmy, sądzę, prawo spodziewać się większego poparcia ze strony rządu, niż to, jakiego nam on udziela. (Bardzo słusznie! z prawicy). Galicja postawiła sobie jako cel: po pierwsze, uprawiać i popierać przemysł domowy na tradycyjnych podstawach jako boczny zarobek ludności krajowej; powtóre, popierać szkoły uzupełniające, założone przez pedagogiczne towarzystwa, a przez miasta powiaty i kraj aż do teraz, do r. 1887 wyłącznie utrzymywane, gdyż dopiero na r. 1887 i 1888 wstawiono w budżet państwa po 5.000 na ten cel.

Potem staraliśmy się, aby państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie została systematycznie zreorganizowaną, co teraz, jak z wdzięcznością konstatuję, w istocie rząd przedsięwziął. Byłoby jednak naszem życzeniem, aby rząd w tym kierunku zechciał w ogóle postępować wedle pewnego planu. Prawda, że jak wspomniałem, rząd przedsięwziął reorganizację szkoły przemysłowej w Krakowie, ale po poprzednim roku wyrażono życzenie i to jak mnie się zdaje, życzenie uzasadnione, a także sejm powziął stosowną rezolucję — aby krakowską szkołę sztuki i przemysłu zlano z tameczną państwową szkołą przemysłową. Pozwalam sobie życzenie to przedłożyć Wys. Izbie jako życzenie kraju.

Po 14 latach oczekiwania doczekaliśmy się, jak wspomniałem, utworzenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach, oczywiście z pomocą reprezentacji krajowej i w połączeniu z ofiarami bardzo ubogiej gminy tamecznej.

Dla szkół uzupełniających przeznaczyło państwo 5.000 złr., ale w tym punkcie czeka jeszcze wszystko na stosowną organizację. Nie bez słuszności rząd zażąda, aby przy tej organizacji kraj, a raczej aby odnośne szkoły zastosowały się do zacytowanego już tutaj dzisiaj rozporządzenia ministerjalnego z 24. lutego 1884 o reorganizacji szkół uzupełniających co do ich urządzenia, statutów, planów naukowych i innych warunków. Owoż to wszystko znajduje się jeszcze w zaczątku; muszę jednak zwrócić specjalnie na jedną rzecz uwagę — a sądzę, że słusznem jest, co nasz sejm w tej mierze na ostatniej sesji swojej uchwalił — na to mianowicie, iż przy tem urządzeniu, przy tych statutach, przy dozorze i kierownictwie szkół uzupełniających uwzględnić należy, iż kraj ma udział w dotowaniu ich, i że skutkiem tego powinno się stanowczo zastrzedz decydujący wpływ postanowieniom Wydziału krajowego, tj. komisji krajowej.

Pod takimi warunkami byłoby, co się tyczy rozmaitych szkół fachowych, rzeczą nadzwyczaj pożądaną, aby rząd nie obejmował ich w zarząd państwowy, lecz popierał je zapomocą subwencyj.

Obecnie oprócz szkół w Zakopanem i Świątnikach otrzymuje subwencje tylko szkoła garncarska w Kołomyi (1.000 złr.) i szkoła koszykarska w Jarosławiu (500 złr.). Co się więc tyczy szkół fachowych, to z subwencyj państwa przypada na Galicję tylko 1.500 złr.

Obecnie objawia się żywy ruch w zakresie przemysłu drzewnego, snycerstwa, koronkarstwa i garncarstwa. Pod tym względem znajduje się Galicja w położeniu niekorzystnem i subwencjonowanie — lecz nie objęcie owych zakładów — choćby drobnemi na razie sumami byłoby nadzwyczaj skuteczne i potrzebne. Nie można zaś brać jako miarę wydatności tego, co teraz istnieje; wydatnej bowiem działalności takich zakładów możnaby się dopiero wtedy spodziewać, gdyby je rząd wedle pewnego planu subwencjonował, w przeciwnym bowiem razie kraj nie może szczupłemi swemi funduszami ani istniejących już popierać należycie, ani też nowych zakładać i w ten sposób w należytej mierze odpowiedzieć potrzebom mnogiej ludności.

Jak powiedziałem, powinienby rząd udzielać nietylko pewnych koncesyj, niejako aktów łaski, lecz stworzyć pewien system co do popierania tej gałęzi szkolnictwa, a to najłatwiej dałoby się uskutecznić przez porozumienie się z Wydziałem krajowym i z istniejącą w jego łonie, tylekrotnie omawianą — aby już nie powiedzieć: spotwarzoną komisję krajową.

Pewną rezolucją naszego Sejmu rząd został wezwany do zaopiekowania się wykształceniem nauczycieli i instruktorów szkół uzupełniających. Prawda, że na ten cel wstawia się od dwóch lat skromną kwotę, ale można było przecie coś więcej uczynić.

Inna rezolucja odnosi się do udzielenia subwencji szkole garncarstwa w Porębie. Przytem zauważano, że szkoła koronkarstwa w Kańczudze podała dawno już temu prośbę o subwencję, a sprawa dotąd leży w ministerjum oświaty niezałatwiona.

Wspomniałem o krajowej komisji dla spraw przemysłu. Ten „beirath“, jak go lubią teraz nazywać, ma swą osobną historję.

Kilkakrotnie wspomniano też dzisiaj, że ostatniem rozporządzeniem z kwietnia, nasza komisja weszła w życie. Takie mniemanie jest właściwie nieporozumieniem, gdyż nasza komisja istnieje od lat kilkunastu, tylko że nosiła z początku nazwę kuratorji. Ta komisja służyć ma rządowi jako rada przyboczna we wszystkich sprawach, w których może czuć się uprawnioną do ingerencji t. j. tam, gdzie nadaje subwencje. Wówczas przedłożono statut komisji centralnej i br. Dummreicher wniósł, aby go zatwierdzić, ale komisja centralna odrzuciła ten wniosek, nie chcąc dopuścić tej komisji do zajęcia miejsca rady przybocznej rządu. Ówczesny minister oświaty przecisnął się pomiędzy uchwały (wesołość); znalazł sposób na nie ten mianowicie, iż wziął całą sprawę po prostu do wiadomości, ale nie pozostawił w statucie wymienionego właśnie paragrafu; ów paragraf tedy zo

---

# TREFNIŚ.

**Obrazek z przeszłości**

przez

**Wincentego Rapackiego.**

(Dokończenie).

Czasy stawały się coraz nieznośniejsze.

Wojenne surmy Napoleona i huk dział głuszyły Europę...

Powagi wszelkie padały, niby lalki w teatrze marjonetek.

Starcy się chowali, kiwając smutnie głowami, młodzież tylko kipiała życiem wielkiem i nadzieją dokonania czynów, o jakich nie marzyły dawne wieki.

Zrywały się i pękały wszelkie związki, wszelkie ogniwa, z których spojoną ongi była społeczność.

Rodzinom brakło synów, dworom pańskim sług i domowników.

Szkoły, klasztory, warsztaty rękodzielnika, nawet strzechy kmiece świeciły pustką. Wszystkich wabiła i unosiła gdzieś gwiazda napoleońska.

Nadszedł wreszcie rok 1812, przewaliła się przez Polskę wielka armja z różnojęzycznych ludów. Przeszła trynmfująca, wielka, rycerska, a wracała zgrają rabusiów, łupieżców, zabierając z sobą chleb i dobytek.

Biskupich uszu dochodziły coraz boleśniejsze jęki. Dobra jego, jak gdyby wskazane palcem tej wszechmocnej ręki, co prowadziła owe tłumy, stały się pastwą ich łupieży.

Starzec, choć niedomagający, rzucił swój opustoszały ze sług pałac w Lublinie i wieźć się kazał do Czyżewa.

Wioseczka leżała w dolinie, otoczona szumiącym lasem, zdala od głównego traktu i była jedyną, gdzie nie przeszła falanga łupieżców, a jej zasobny spichlerz miał starczyć na wyżywienie i obsianie innych folwarków.

Dziesięć lat przeszło, gdy ztąd uwiózł śmiejącego się chłopaka Jóźka Sikorę, do którego przyczepiono nazwę Niecnotki.

Dziś, jak przed dziesięciu laty, wyległa wioska witać go cała i dziś organista z żakami miał doń przemowę, tylko zamiast komicznej sceny i śmiejącego się Józka, zbliżyła się skurczona stara kobiecina i spytała:

— Niewiedzą też, kiedy Józek powróci?

— Jaki Józek? — spytał prałat.

— A no on, mój synaczek, co go zabrali tam do miasta, dzisięć lat temu, na panicza. Jabym go tak widzieć rada. A mój stary, tak go łaknął przed śmiercią łońskiego roku!

Starzec przypomniał sobie Niecnotkę i pokraśniał z żalu i zawstydzenia, że dotąd nie pomyślał o tych biedakach, którym wydarł syna dla uciechy... i ten syn zaprzepaścił się marnie. A ojciec, który go łaknął przy skonaniu, musiał przeklinać złe losy... I ta kobieta nic nie wie o jego śmierci... Jak to być może, że jej nie powiedzieli o tem? Już chciał ją wywieść z błędu, gdy spojrzawszy na stroskaną kobiecinę, ulitował się nad nią i zamilkł.

Dziesięć lat dziejowej burzy przewróciło z gruntu i wyobrażenia, i stosunki ludzkie.

Przed dziesięciu laty Józek był własnością biskupa, był tylko duszą, dziś stawał się obywatelem.

Ten kościelny dygnitarz nie był ani gorszym, ani lepszym od innych. Brali panowie swoje dusze i robili z niemi, co chcieli, wziął i on... W innym razie nie czułby o to żadnego skrupułu, czemuż dzisiaj zalterował się tak bardzo?

Ta matka stara dopominała się u niego o prawa człowieka.

Prawa człowieka!... Ile on się już naczytał tych wyrazów i z gazet współczesnych i z buletynów wielkiej armii! Teraz, rzecz dziwna, ujrzał je w całej dotykalnej grozie i odbiły mu się w sercu...

Czuł, że zawinił przeciwko tym biedakom, i długo w noc zasnąć nie mógł; a na dobitek, pedogra się zjawiła i jęła szarpać nielitościwie schorzałe ciało.

Wśród bezsennej nocy, modłów i jęków, usłyszał starzec zgiełk jakiś wielki, a potem ujrzał w oknie łunę pożaru. Niebawem też wpadł sługa do sypialni z wieścią, że Francuzi napadli wioskę i palą, rabują, mordują.

Była to banda zdemoralizowanej armii; składały ją wyrzutki z Bawarów, Holendrów i Francuzów. Przyszli się tu obłowić tłustym chlebem i księżym groszem.

Otworzyli lamus i brali zeń, co mogli, a teraz cała ta falanga zwaliła się do pałacu.

Służba pierzchła. Wywleczono schorzałego starca z pościeli.

— Prawa człowieka! prawa człowieka głosicie — wołał starzec rozpaczliwym głosem — bierzcie rabusie wszystko, tylko zostawcie mnie w spokoju.

Litość uciekła z tych zdziczałych piersi... Walka z żywiołem srogim, głód i wszelkie klęski zaprawiły ich okrucieństwem. Związano starca i porzucono, jak kłąb słomy, na podłogę, zbito nielitościwie kolbami i skopano nogami, rozbijano szafy, zamki, przetrząsano nawet pościel — pieniędzy nie było.

Zeszła noc, zabłysnął ranek, potem południe dobiegło. Zgraja rabusiów ucztowała w biskupim dworze, podczas gdy pan jego był bliskim śmierci.

Wtem odgłos trąbki doleciał zdala. Był to znany sygnał ataku kawalerji.

Rabusie pobledli.

We drzwiach ukazał się porucznik ułanów, a za nim szeregowcy.

— Wiązać łotrów, a potem w łby palić!... Nie przepuścić żadnemu!...

Dźwięk tego głosu uderzył starca, jak echo miłych wspomnień.

Rozcięto na nim powrozy.

Przyczołgał się ku swemu zbawcy i objął jego kolana...

— Któż ty jesteś, rycerzu, co niby archanioł Michał gromisz duchów ciemności?

Miast odpowiedzi, porucznik podjął starca i położył go, jak dziecko, na łożu, potem wydobył flet, siadł w nogach łóżka i zagrał znaną ukraińską melodję.

— Nie... ja śnię!... Jezusie Nazareński! Matko Najświętsza!... ja marzę... to... to... Niecnot... Nic... nie... to *Cnota* sama zjawia się przedemną w całym majestacie, abym ją mógł wielbić i kochać. O mój ty złoty chłopcze, jam cię pokochał od pierwszej chwili, a czemużem się z tem kryć musiał?... Wiem, wiem!... już zgaduję wszystko. Ciebie wykradł i zabrał z sobą Kazieczek niepoczciwy. A gdzie on?

— W Hiszpanii. Poległ pod Saragossą.

— Ty mi zastąpisz jego miejsce... prawda?

Lecz porucznik Sikorski go niesłuchał, bo zerwał się prędko z łoza i padł plackiem do nóg nieśmiało kroczącej ode drzwi wątłej i skulonej staruszki, odzianej w siermiężną szatę...

stał wyrzuconym i komisja fungowała nadal jedynie dla spraw, przez kraj przedsięwziętych. Reskryptem jednak dzisiaj tu wspomnianym, zastrzegł sobie rząd, iż w danym razie będzie mu wolno za pośrednictwem namiestnika zwracać się do komisji.

Teraz z wdzięcznością możemy skonstatować, że oficjalnie ogłoszono, iż można się do tej komisji zwracać o poradę. Wobec innych krajów znajdujemy się więc w zupełnie odmiennej sytuacji, gdyż rady przyboczne, które teraz założono w innych krajach, mają charakter zupełnie różny, gdyż są one po większej części radami przybocznemi namiestnika, podczas gdy my mamy radę przyboczną sejmu, względnie Wydziału krajowego.

(Dokoń. nast.)

## Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego na dniu 10. t. m. zajęte było dalszemi rozprawami nad wnioskami tyczącymi się reformy ustaw o wymiarze należytości skarbowych i stępli i uchwaleniem wniosków w tym względzie. Po otwarciu posiedzenia przez zastępcę przewodniczącego p. Jaworskiego, p. Bartoszewski przedstawił Kołu, że komisja prawnicza Koła, a mianowicie on wraz z posłami Chamcem, Lewakowskim Augustem i Vayhingerem wypracowała projekt noweli zapowiedzianej przez wniosek p. Chamca na poprzedniem posiedzeniu Koła, a przeprowadzającej częściową zmianę ustawy o należytościach w tym kierunku, aby znieść całkiem opłatę należytości od przenoszenia własności nieruchomej wiejskiej mającej wartość mniejszą, niż 500 złr., a zniżyć należytość skarbową na 1½% od przenoszenia własności nieruchomej wiejskiej mającej wartość od 500 do 4000 złr. Dalej mowca przedstawiając, że nietylko do niezamożnej ludności wiejskiej, ale także do niezamożnej ludności miejskiej powinna się ta ulga rozciągać, wniósł poprawkę do wspomnianej nowelli, iżby w niej opuszczono wyraz „wiejskiej“.

P. Chrzanowski przedłożył wniosek, aby Koło obok uchwalenia nowelli proponowanej przez p. Chamca i komisję prawniczą Koła, a dającej do częściowej tylko zmiany w ustawie o należytościach skarbowych, zażądało zupełnej reformy ustawy o należytościach i przedłożył następujący wniosek:

„Zważywszy, że postanowienia pierwotnej ustawy wymierzającej należytości skarbowe i stęple od przeniesienia własności, zostały częściowo zmieniane i uzupełniane przez tysiące kilkaset reskryptów i rozporządzeń, wskutek czego powstał zamęt w tych postanowieniach i w każdym wypadku jest wątpliwość, jaką należytość wymierzyć trzeba; zważywszy, że w razie wątpliwości władze skarbowe rozstrzygają ją na korzyść skarbu i wymierzają należytość wyższą jak należy przeciwnie, wskutek czego powstają tysiączne rekursa i spory lub pokrzywdzenia płacących należytość; zważywszy, że tak Izba poselska Rady państwa jak i sejm galicyjski, mając na oku taki stan rzeczy, uchwaliły kilkakrotnie wezwanie do rządu o przedłożenie projektu nowej całkowitej ustawy o należytościach; zważywszy wreszcie, że zanim ten projekt nowej ustawy zostanie wypracowany i przedłożony Radzie państwa, można najprzykrzejsze dla ludności postanowienia dotychczasowe o należytościach skarbowych od przeniesienia własności, zmienić nowellami; —

Z tych powodów podpisani wnoszą:

Wysoka Izba uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. rząd, aby wypracował i przedłożył Izbom na przyszłej sesji projekt nowej całkowitej ustawy o należytościach skarbowych i stemplach“.

Po obszerniejszem uzasadnieniu wniosku tego przez wnioskodawcę, p. Jaworski poparł uchwalenie tak nowelli zredagowanej przez komisję prawniczą z poprawką p. Bartoszewskiego, jak i rezolucji wniesionej przez p. Chrzanowskiego z tą zmianą, aby motywa wyrażone były w przemowie, a nie w samym wniosku.

P. Skarszewski przedstawił następujący wniosek:

„Zważywszy, że od przechodzenia majątków w wypadek śmierci, oraz w razach darowizny, — oprócz opłaty 1% do 8%, majątki te ruchome, wiele lat, obciążone są jeszcze, w moc patentu z d. 9. lutego 1850 poz. 106 lit. B. dotyczącej, opłata własności nieruchoma wedle poz. sub lit. B. uwagi 1. i ces. rozporządzenia z 19. marca 1853 jeszcze i dodatek 1½%, a względnie 3½%, jedynie tylko na majątki nieruchome nałożony;

zważywszy, że ta nierównomierność w ponoszeniu ciężarów, wobec częstych wypadków zatajania majątku ruchomego (co przy nieruchomościach jest niemożliwe) staje się jeszcze nierównomierniejszem;

zważywszy, że takie nierównomierne opodatkowanie dwóch kategoryj majątków w tych samych zresztą warunkach, jest tem niesprawiedliwsze, że wydobycie przychodu z nieruchomości tylko przy pracy, a już zgoła wydobycie przychodu z majątku ziemskiego tylko z pomocą wielkich wkładów przy pracy ciągłej i mozolnej pracy jest możliwe;

z uwagi wreszcie na fakt notoryczny, że renta gruntowa, przy wyższem niż gdziekolwiek indziej podatkowaniu ziemi, już wielce obniżona, dotąd skutkiem zamorskiej konkurencji i hiperprodukcji przez to ziemiopłodów, zresztą i po zamknięciu dla rolnictwa dróg zbytu, jeszcze większego obniżenia, zagrażającego rolnictwu upadkiem;

że te przyniesienie rolnikom tak ciężko zagrożonym ulgi, już z samej potrzeby utrzymania ich w możności dalszego ponoszenia ciężarów publicznych, jest koniecznością wskazane, że najmniej wszelkie wyjątkowe ziemi przeciążanie, czepiając powinno być uchylonem; stawiam wniosek:

I. Wezwać c. k. rząd, by wniósł przedłożenie co do ustawy zmierzającej do stopniowego zniesienia przy przenoszeniu własności ziemskiej dodatku 1½%, a względnie 3½% z mocy patentu z 9/2 1850 r. poz. 106 lit. B. uwaga 1. i rozporządzenia ces. z 19/3 1853 r. od przechodzenia majątków w drodze spadku lub darowizny pobieranego, poczynając od uchylenia tej opłaty przy przechodzeniu owych majątków z ascendentów na descendentów i odwrotnie oraz między małżonkami.

II. Porozumieć się z klubami „prawicy“ co do poparcia wniosku tego.

P. Chamiec przedłożył projekt nowelli wypracowanej przez niego wspólnie z wyżej wymienionymi członkami komisji prawniczej. Projekt ten brzmi:

„Ustawa z dnia . . ., mocą której zmienione zostają ustawodawcze postanowienia o bezpośrednich należytościach.

Za zgodą obu Izb Rady państwa, postanawiamy, co następuje:

§ 1) Przenoszenie prawa własności, prawa dożywocia i prawa używalności nieruchomości wiejskich, mocą darowizny między żyjącymi, kontraktu małżeństwa lub przez spadek po zmarłym nie podlega opłacie należytości 1% wymierzonej mocą T. P. 91. B. I. T. B. 42. i T. P. 106. A. 1. i B. a); ani opłacie należytości 1½% postanowionej przez T. P. 91. uwaga 3. T. P. 106 uwaga 1. i T. P. 45 A. B. — jeżeli:

po 1sze te przenoszenia są: z rodziców na dzieci ślubne i nieślubne lub w ogóle na zstępnych, albo przeciwnie, dalej na osoby, które z ich dziećmi zawarły lub zawrzeć mają małżeństwa, albo przez ojczymów i macochy na pasierbów, albo przez przybranych rodziców na adoptowane dzieci, albo między małżonkami nierozdzielonemi.

po 2gie, jeżeli wartość przenoszonej nieruchomości nie przewyższa 500 złr. w. a. i jeżeli wartość całego przenoszonego majątku nie przewyższa 500 złr.

§. 2) Od przenoszenia między osobami wymienionymi w §. 1. praw własności, dożywocia lub używania wiejskiej nieruchomości, której wartość jest od 500 do 4000 złr. w. a., należytość wraz z dodatkiem wynosić ma 1½% wartości przenoszonej nieruchomości, bez różnicy, czy to przenoszenie jest w całości lub w części bezpłatne lub płatne.

§. 3) Postanowienia w §§. 1. i 2. tyczą się takich nieruchomości wiejskich, które były uprawiane przez ich właścicieli lub ich rodzinę z pomocą lub bez pomocy najemników.

§. 4) Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu.“

Nad powyższymi wnioskami rozwinęły się rozprawy w których zabierali głos pp.: Ruczka, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Rapoport, Chrzanowski, Sawczyński, Orzechowski, Chamiec, Guiewosz, Jaworski, Bartoszewski, Skarszewski. — Wśród tych rozpraw p. Chamiec, w porozumieniu z p. Chrzanowskim, wniósł rezolucję brzmiącą: „Wzywa się ck. rząd, aby przedsięwziął rewizję ustawy o należytościach skarbowych, mając przy tej rewizji na oku uproszczenie postanowień prawnych i ulgę biedniejszych klas ludności, mianowicie ulgę w przenoszeniu małej własności, i aby na najbliższej sesji Rady państwa przedłożył projekt systematycznej ustawy o należytościach.“ — Obaj wymienieni posłowie zgodzili się, aby rezolucja ta zastąpiła wyżej przytoczoną rezolucję proponowaną przez p. Chrzanowskiego i aby motywa w jego wniosku wspomniane wypowiedział poseł wnoszący rezolucję.

Rezolucja przytoczona, została przez Koło jednomyślnie uchwalona i poseł Chamiec upoważniony do wniesienia jej w Izbie i uzasadnienia mową. Poczem przewodniczący oznajmił, że wskutek przyjęcia przez Koło tej rezolucji, odpadła rezolucja zaproponowana przez p. Skarszewskiego.

Koło przystąpiło zaraz na wniosek p. Chrzanowskiego do roztrząsania nowelli wyżej podanej, zaprojektowanej przez p. Chamca i komisję prawniczą. Po dyskusji, w której zabierali głos: pp. Bartoszewski, Czartoryski, Chrzanowski, Struszkiewicz, Skarszewski, Lewakowski August, Niemczynowski, Chamiec, Koło przyjęło nowellę z poprawką p. Bartoszewskiego, aby rozciągnąć uchwalone nowellą ulgi w należytościach od przenoszenia własności, także do nieruchomości w miasteczkach i miastach, opuszczając w nowelli wyraz „wiejskie“. Zaś na wniosek ks. Czartoryskiego, zwrócono do komisji jedno tylko postanowienie nowelli, czy ulgi mocą tej nowelli wprowadzane, mają się tyczyć nieruchomości, których wartość nie przenosi 1000 złr. w. a., czy też 500 złr. jak komisja zaproponowała.

## Zły humor.

Pomimo powszechnych zapewnień pokoju, wzmaga się znowu niesłychanie zły humor pism rosyjskich, a wycieczki przeciw Austrji, w szczególności zaś przeciw Węgrom, przechodzą granicę spokojnej polemiki.

„Czyżby polityczni psychopaci węgierscy — woła np. *Now. Wrem.* — nie pojmowali do jakiego stopnia komicznym jest widok tego bezsilnego wściekania się, któremu oddają się w ciągu ostatnich dni kilku? Lecz na wycieczki przeciwko Rosyi, na wszelkie groźby wojowniczej natury nie daje im nikt żadnej odpowiedzi... Russofobowie peszteńscy powinni byli nieco poczekać, a przekonaliby się z łatwością o tem, jak dalece jest bezpodstawną kampania rozpoczęta przeciwko Rosji w Kolonii i Berlinie. Nikt też nie jest winien temu, że Węgrzy nie zachowali właściwej ostrożności i oddali się słodkiej nadziei, że będą poparci przez Berlin. Miasto poparcia, usłyszeli tylko radę, żeby się „„nie nerwowali nawet nawet w takim razie, gdyby na półwyspie Bałkańskim zaszło coś przekraczającego zwykłe granice.““

„W Rosji wściekanie się tych niefortunnych krzykaczy nie zrobiło żadnego wrażenia. W sferach kompetentnych wycieczki peszteńskie nie wywołały nawet pogardliwego wzruszenia ramionami. Poprostu ignorowano je, jako coś niezasługującego na uwagę ludzi zdrowo na rzeczy patrzących. W ogóle u nas nie są wcale usposobieni do troski o usposobienie Austro-Węgier, zwłaszcza, gdy są stałe podstawy do przypuszczeń, że Niemcy nie popierają ani utrwalają tego usposobienia.“

„Rosja po dawnemu, z niezgiętym spokojem, wyczekuje na dalszy rozwój wypadków na półwyspie Bałkańskim. Czas, w ktorym podobne wyczekiwanie mogłoby być niedogodnem, przeminął. Sprawa bułgarska przyjęła w ostatnich czasach taki obrót, że przy zupełnej abstynencji rządu rosyjskiego przewidywane rozwiązanie tej sprawy doprowadza do wściekłości austro-węgierskich przyjaciół ks. Ferdynanda Koburskiego. O cóż nam więcej chodzić może?“

Lecz poza tą pewnością, że na półwyspie Bałkańskim pójdzie wszystko samo z siebie jak z płatka, ukrywa się przecież pewna obawa, że widoczne zbliżenie się Anglii do Niemiec i do Austro-Węgier i podniesiona już nie na żarty sprawa zbrojenia się Anglii, mogą Rosji sytuację na Wschodzie utrudnić.

„Pewne oznaki — pisze *Swiet* — pozwalają się domyślać, że w Berlinie nowy a nader ważny uczyniono krok dyplomatyczny, po którym nastąpi ściśle bardzo zbliżenie się między Niemcami i Anglią, uchylającą się dotąd od udziału w trójprzymierzu. Sądzić o tem możemy z napomknień tajemniczych, zjawiających się od czasu do czasu w prasie niemieckiej, a zwłaszcza z tonu butnego dzienników madziarskich.“

„Podobno i Bismark — pisze dalej wymieniony organ petersburski — oświadczył w rozmowie z dwoma cudzoziemcami znakomitymi, że Anglii pozostawiony będzie „pierwszy krok do zajęcia Konstantynopola.“ Lecz niepowiedziano przytem, kto postawi krok drugi, i czy zajęcia tego ma dokonać kilka mocarstw? Oczywiście, że Rosja nie jest umieszczoną w ich szeregu. Z góry można przewidywać, że w razie zawikłania się kwestji wschodniej Bismark zdoła pogodzić interasa angielskie z austrjackiemi. Wielka Brytania zajmie Konstantynopol i Kandję, — Austrja prócz Bośnii i Hercegowiny zabierze Salonike, a cesarstwo niemieckie wykaże całkowitą bezinteresowność, tj.: zręcznie wynagrodzi siebie zapomocą traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi oraz innych środków, które Niemcom zapewnią ekonomiczną i moralną przewagę na półwyspie Bałkańskim.“

Podobne obawy wynurza *Graždanin* i tak pisze: „Jakkolwiek nie wyraźne są zarysy obecnego stanu politycznego Europy, w każdym razie dają się spostrzegać nowe prądy, o których miesiąc temu ani mowy nie było. Nasamprzód nastręczają się pogłoski o roli czynnej, w jakiej wystąpić zamierza Anglia, co do kwestji wschodniej. Na drugim planie umieścić można wyprawę przeciw Rosji ze strony prasy niemieckiej półurzędowej. Oba fakta w związku snadź pozostają ze sobą. Lecz na czem on się zasadza? Dziennikarstwo austrjacko-węgierskie znajduje go w tajemnej ugodzie między rządami, niemieckim i angielskim. Fantazja to dziennikarska czy coś mającego podstawę w rzeczywistości? Trudno odpowiedzieć stanowczo, — jakaś mgła nieprzejrzysta zakrywa widnokrąg“...

Jedyną pociechą wśród tych przykrych kombinacyj politycznych są dla pism rosyjskich bezustanne przewidywania, że na Wschodzie wybuchnie pożar rokoszów. Serbów wzywają nawet pośrednio do załatwienia się z swym po austryjacku usposobionym królem. *Now. Wremia* pisze:

„Otrzymujemy z Serbii wiadomości niedobre. Nowy minister Christicz ma podobno zainaugurować politykę represji dla wykorzenienia ruchów anti-rządowych. Że minister nie będzie przebierał w środkach, za to ręczy cała jego przeszłość. Lecz czy zdoła zmusić do milczenia malkotentów rządu i niezadowolonych z króla, czy długo zdoła utrzymać się u władzy? Naturalnie, że król Milan nie ma zamiaru rządzić stale Serbią przy pomocy p. Christicza. Ostatni potrzebny mu jest jako broń czasowa, ale skoro pokój bodaj pozorny będzie zapewniony, to król serbski powoła bliższych i sympatyczniejszych dla siebie ludzi do władzy. Oto wówczas właśnie może wybuchnąć ruch antidynastyczny, powstrzymywany teraz przez p. Christicza“.

„Ponieważ nie będziemy mogli pozwolić, aby na półwyspie Bałkańskim utrwalił się porządek rzeczy niezgodny z interesami Rosji, przeto wypadnie jawnie całkiem wziąć udział w rozwiązaniu przesilenia serbskiego, a wobec tego wypada zawczasu przygotować się do wszelkich ewentualności. Naturalną jest rzeczą, że największe niebezpieczeństwo grozi przy zetknięciu się z powodu sprawy serbskiej naszych interesów z interesami austro-węgierskiemi, trzeba więc teraz już obmyśleć taki sposób wyjścia, który dawałby możność uniknięcia zatargu austro-rosyjskiego, albo też należy energicznie dążyć do celu zamierzonego z niezachwianem postanowieniem zniesienia wszystkich przeszkód i trudności, które dzięki naszym przeciwnikom mogłyby być napotkane na drodze, po której kroczyć nam wypadnie“.

*Birżew. Wied.* alarmują również, iż na całym półwyspie Bałkańskim daje się zauważyć coraz większe wzburzenie umysłów i wrzenie pośród ludności. Widzą je one w Macedonii, Rumel i wschodniej, Albanii, a także w bandach rozbójniczych nad granicą pomiędzy Bułgarją a Serbią. „Gdy dodamy do tego — piszą dalej *Birż. Wied.* — że położenie rzeczy w Bułgarji wikła się coraz bardziej, że serbskie ministerjum Christicza oburza ludność miejscową, to stanie się całkiem łatwem do pojęcia, dlaczego wojownicze Węgry wzywają rząd, żeby zerwał z trójprzymierzem, z polityką bierności, a jął się polityki czynnej. Dotąd niewiadomo, na czem ma polegać owa polityka czynu, ale wyraźnemi są i wiadomemi są wszystkie intrygi i plotki o działalności Rosji na półwyspie Bałkańskim, które rozpowszechniają rozmyślnie w Austro-Węgrzech. Oskarzają o te intrygi pp. Chitrowo i Nelidowa. Cała odpowiedź z naszej strony może polegać tylko na zaznaczeniu, że nikt inny nie jest sprawcą wzburzenia, panującego na półwyspie Bałkańskim, tylko intrygi angielskie i austro-węgierskie, a przeto, że nie ma co narzekać na innych, gdy istotny winowajca stoi przed oczyma Europy.“

Cała przepaść najrozmaitszych drażliwości dzieli dziś zatem politykę rosyjską od austro-węgierskiej, a pewne pogorszenie się stosunków między Berlinem a Petersburgiem każe przypuszczać, że na polu polityki zagranicznej nastąpiło w istocie wyraźniejsze zbliżenie się Anglii do trójprzymierza środkowo europejskiego.

*Berl. Tagblatt*, powołując się na dobre informacje z kół dyplomatycznych, potwierdza, iż stosunki między Rosją a Niemcami są dziś bardziej naprężone i tak dalej pisze: „Opowiadają, że Rosja zażądała od Porty formalnego z ł o ż e n i a z t r o n u ks. Ferdynanda i równocześnie zwróciła się z prośbą do Berlina, ażeby Niemcy w formie energicznej żądanie Rosji u sułtana poparły. Gabinet berliński uważał jednak krok taki za niezgodny z dotychczasową swą polityką wschodnią i odpowiedział o d m o w n i e, dodając, iż dyplomatyczną akcję Rosji, zmierzającą do przywrócenia traktowych stosunków w Bułgarji gotów jest zawsze dyplomatycznie popierać, lecz sądzi, że samo złożenie z tronu ks. Koburskiego nie byłoby krokiem czysto dyplomatycznym, a nadto, ze względu na swój negatywny charakter, nie wystarczyłoby do takiej restauracji normalnych stosunków w Bułgarji, jakaby mogłaby się cieszyć uznaniem wszystkich mocarstw“.

Wiadomości powyższe zgodne są z rejestrowanem już przez nas doniesieniem *Daily News*, iż Bismark wystąpić ma na życzenie cara z żądaniem do Porty, aby ks. Ferdynanda z tronu złożyła — lecz odbierają nadzieję, ażeby kanclerz niemiecki krok ten miał uczynić. „Ks. Bismark — dodaje do tej wiadomości *Pest. Lloyd* — nie jest wcale mężem stanu, któryby z zamiłowaniem wstępował na zużyte drogi, tem bardziej, że się już przekonano, iż one do celu nie wiodą. Nie podobna przypuścić, aby chciał dziś powtórzyć wezwanie do Porty, które już Rosja d. 25. lutego br. nadaremnie do Konstantynopola wysłała“.

Dyplomaci rosyjscy nie zdają się zresztą sami wierzyć, ażeby w kwestji bułgarskiej mogła dyplomacja obecnie jakiś mądry i skuteczny krok uczynić. Ks. Łobanow wróciwszy do Wiednia miał oświadczyć, że Rosja nie zamierza „na razie“ wystąpić z dotychczasowej rezerwy. Do tego orzeczenia czyni *Post* tę uwagę, że jeśli ks. Łobanow tak istotnie powiedział, natenczas byłby w tem dowód, iż Rosja się zbroi, a chociaż „na razie“ nie myśli o akcji wojenej, niebezpieczeństwo wojny nie jest jednak usunięte.

Wogóle *Post* najbardziej ze wszystkich pism alarmuje wojennemi wieściami, a pisząc bezustaunie o kolosalnych zbrojeniach się Rosji, przestrzega, że stan wojsk rosyjskich nad granicami zachodniemi zaczyna być dla Niemiec coraz niebezpieczniejszym. Obawy te powiększa obecnie doniesienie *Börsen Courr.* z Londynu, że dyrektor „Comptoir d'Escompte“ z Paryża, Denfert-Rochereau zaciągnąć tam miał imieniem rządu rosyjskiego pożyczkę 500 milionów rubli, której emisja w drugiej połowie września br. nastąpi.

## Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów złożył ślubowanie poselskie p. Włodzimierz Kozłowski.

W ciągu dalszej dyskusji budżetowej zażądał Derschatta zniżenia taksy wojskowej i jej reformy. Ghon wniósł rezolucję, aby najniższe taksy wojskowe 1 złr. i 2 złr. zostały zniesione. Garnhaft poparł tę rezolucję. Poczem przyjęto rozdziały 11, 12, 13 i 14 bez dyskusji.

Przy rubryce „podatek zarobkowy“ przemawiał Vergani za wprowadzeniem progresywnego podatku dochodowego, wskutek czego drobni przemysłowcy nie będą przez nadmierny fiskalizm rujnowani; jak obecnie — poczem rozdziały 15. do 20. przyjęto.

Przy rubryce „podatek konsumcyjny“ żądał Herbst zniesienia zewnętrznego obwałowania Wiednia, a Menger podniósł, że wskutek podatku spirytusowego dochody miast z tytułu podatku konsumcyjnego prawdopodobnie się zmniejszą, co udowadnia datami statystycznemi.

Przy rubryce „sól“ zażądał Sutner zaprowadzenia taniej soli bydlęcej. Hompesch wnosi odpowiednią rezolucję, a Roser wzywa do urządzenia trafik soli bydlęcej. Rezolucje te zostały przyjęte. W tym sensie przemawiali jeszcze Tausche, Tuerk, poczem rubryka ta została przyjętą.

Przy rubryce „tytoń“ żalił się Wurmbrand na zły tytoń cygaretowy, Chamiec żądał połączenia Jagielnicy z koleją żelazną, Hausner demagał się poparcia galicyjskiej produkcji tytoniowej, wykazywał, że monopol przynosi doskonałe rezultaty i ostrzegał przed udzielaniem pozwoleń na wolną uprawę tytoniu.

Chamiec wniósł rezolucję przy rubr. „stempel“, aby rząd zreformował ustawy o należytościach stemplowych.

Tytuł i rezolucję przyjęto.

Przed zamknięciem posiedzenia Plener zaprotestował przeciw twierdzeniu, że lewica przeciąga rozprawę budżetową i udowadnia, że to prawica czyniła.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 14. maja.*

* **Mistrz Matejko** uproszony przez hr. Engeströma, ofiarował do muzeum pamiątek historycznych w Poznaniu obłożoną farbami paletę, którą się posługiwał przy malowaniu obrazu „Kościuszko pod Racławicami“.

* **Dr. F. Heryng**, laryngolog warszawski, ma zamiar przenieść się na stałe mieszkanie do Paryża i tam rozpocząć praktykę lekarską. Dr. H. otrzymał w tych dniach stopień doktora medycyny na uniwersytecie paryskim.

* **Radca sądu krajowego** w Krakowie p. Ignacy Łobaczewski po 43-letniej służbie sądowej wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku.

* **Z armii.** W stały stan spoczynku przeniesiony został feldmarszałek-porucznik Alfred Vallentsits i pułkownik 90 pp. Henryk Lindner, który przy tej sposobności otrzymał order żelaznej korony. — Major Jan Sturm z 98 pp. po jednorocznym urlopie uznanym został za zdolnego do służby i przeniesionym do czynnej służby w 24 pp. — Spensjonowany kapitan I kl. Frydryk Karoll Goos umieszczony został w domu inwalidów we Lwowie. — Do rezerwy przeniesiony został starszy lekarz 31 pp. Justyn Karliński z przeznaczeniem do szpitala garniz. w Krakowie. Do czynnej służby przeznaczony znów został porucznik Bülow-Zibühl z 11 p. art.

† **Ksiądz Franciszek Semenetz**, dr. filozofii, prałat dworu papieskiego i jubilat, po tygodniowej chorobie zakończył zasłużony żywot, przebywszy na parafii bełzkiej 30 lat.

† **Dr. Zygmunt Mroczkowski**, poseł na sejm krajowy z miasta Stanisławowa, radny i assesor miasta, członek rady powiatowej, prymarjusz szpitala powszechnego, dyrektor kasy oszczędności, prezes towarzystwa rękodzielników Gwiazda, prezes towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, członek wydziału bursy im. J. I. Kraszewskiego, członek wydziału towarzystwa ochronki chłopców, zmarł w Stanisławowie w niedzielę 13. maja o godzinie 5¼ zrana w 51. r. życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 15. b. m. o godz. 5. po południu.

* **Nareszcie!** W urzędach prokuratorji państwa w okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego odbywa się od 1. maja b. r. służba wewnętrzna w języku polskim. Urzędy te porozumiewały się poprzednio ze stronami po polsku, właściwe zaś urzędowanie odbywało się w języku niemieckim. *N. Reforma* donosząc o tem, dodaje: „Dziwić się potrzeba, że ten niczem nie usprawiedliwiony zwyczaj utrzymał się tak długo, skoro jednak nastąpiła nareszcie tak pożądana zmiana, witamy ją z radością, nie wątpiąc, że zaprowadzono ją równocześnie i w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego.“

Niedawno temu pisaliśmy o tej anomalii, praktykowanej w lwowskiej prokuratorji państwa co do korespondowania w języku niemieckim — obecnie ograniczamy się na powtórzeniu powyższej notatki, wyrażając nadzieję, że ziszczą się przypuszczenia *Nowej Reformy*.

* **Bawi w Krakowie** uczony węgierski ksiądz dr. Jozef Danek, członek kapituły w Ostrzychomiu (Gran). Szanowny prałat przybył do Krakowa dla przejrzenia zbiorów, mających styczność z dziejami Węgier.

* **Zjazd konserwatorów.** Pp. dr. Łepkowski, Sławomir Odrzywolski, Władysław Przybysławski, Karol Rogawski, książę E. Sanguszko, hr. Jan Szeptycki i Stanisław Tomkowicz, do członków centralnej komisji konserwatorskiej i konserwatorów w Galicji wystosowali okólnik z prośbą o zjechanie do Krakowa w celu porozumienia się w rozlicznych ważnych sprawach. Termin zjazdu oznaczony został na 24. bm. Posiedzenie odbędzie się w tym dniu o godz. 5 po południu w sali muzeum narodowego w Sukiennicach. Komitet zjazdu uprasza o nadsyłanie odpowiedzi pod adresem konserwatora p. Odrzywolskiego, ulica Studencka nr. 7.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa „Kółek rolniczych“ odbędzie się w Przemyślu 19 i 20 czerwca 1888. Program: Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych“. Sprawozdanie zarządu głównego z czynności towarzystwa za rok 1887. Sprawozdanie komisji rachunkowej z funduszów towarzystwa za rok 1887. Wybór komisji rachunkowej. Wnioski członków (zob. §. 29 statutu). Wykłady i pouczenia, oraz zwiedzenie wzorowego gospodarstwa. Losowanie maszyn i narzędzi rolniczych. — (Szczegółowy program wykładów, pouczeń i zwiedzenie wzorowego gospodarstwa, jak również inne bliższe szczegóły pobytu uczestników w Przemyślu, udzieli zarząd główny przy wysyłce kart legitymacyjnych).

Podczas walnego zgromadzenia odbędzie się wystawa i konkurs pługów. Zarząd główny towarzystwa „Kółek rolniczych“ zaprasza wszystkich fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych do wzięcia udziału w tym konkursie, którego program w sposób następujący określono: Do konkursu będą przyjęte tylko pługi stosowne dla włościan i mniejszych właścicieli; a więc przedewszystkiem takie, które obok dobrego działania wymagają niezbyt wielkiej siły pociągowej, a których cena może być przystępną dla właścicieli mniejszych posiadłości. Pługi wszystkie podzielone będą na 4 działy, a mianowicie: a) Pługi do podkładów i do orek płytszych (do 16 ctm.) w ziemiach spoistych. b) Pługi kruszące do orek w ziemiach pulchnych — nie zachwaszczonych — w głębości od 12 do 18 ctm. c) Pługi piątrowe (Royale) przy których pierwszeństwo będą mieć samochody. Do orki 14 do 20 ctm. d) Płużki do obkopywania okopowych roślin, przyczem jest do życzenia, aby były kombinowane z innym jakiem użytecznem dla włościan narzędziem. Próby nadesłanych pługów odbędą się w pobliżu miasta Przemyśla w dniach wyżej wymienionych wobec komisji sędziów do tego celu przez zarząd główny zaproszonej. Komisja sędziów oceni narzędzia podług szczególnej instrukcji jaką zarząd główny ułoży. Każdy pług próbowany będzie na osobnej parceli. Parcele będą rozlosowane. Za najlepsze i celowi odpowiadające narzędzia udzielane będą nagrody a mianowicie: za pługi pod a), b) i c) po 2 nagrody a za pługi pod d) jedną nagrodę. Rodzaj nagród będzie później ogłoszony. Koszta połączone z konkursem ponoszą wystawcy, tylko zaprzęgi do prób dostarczone będą przez zarząd główny towarzystwa bezpłatnie. Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem każdego narzędzia, z oznaczeniem do którego działu należy i ile kosztuje, należy nadesłać najdalej do 10 czerwca pod adresem „Zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie“. Wszystkie pługi mają być najdalej 18 czerwca rano w Przemyślu na miejscu, które później wskazane zostanie.

* **Posiedzenie** tow. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Witkowski. O falach elektrycznych i prędkości przewodzenia działań elektrodynamicznych w powietrzu. 2. W. Tyniecki. O kołtunach roślinnych. 3. Luźne komunikacje.

* **Konkurs na leśniczego** do robót około zalesienia piasków w okręgu jarosławsko-cieszanowskim (na czas trwania robót) rozpisało namiestnictwo. Wynagrodzenie roczne wynosi 600 zł. i ryczałt na podróże 50 zł. Podania na ręce starostów wnosić mogą ukwalifikowani leśniczowie do 25 maja.

* **Stypendja artystyczne.** W celu rozdania funduszu na stypendja dla artystów, rokujących na przyszłość nadzieje, lecz nie posiadających środków do dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym, wzywa namiestnictwo w myśl reskryptu ministra wyznań i oświecenia z dnia 20 kwietnia br. tych pp. artystów z królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, którzy pracują w dziedzinie poezji, muzyki, malarstwa i sztuk plastycznych a pragną uzyskać jednorazowe stypendjum i mogą wykazać się potrzebnemi do tego warunkami, ażeby wnieśli podania swoje do namiestnictwa najdalej do końca maja br.

Prawo do uzyskania stypendjum mają, z wykluczeniem uczniów szkoły sztuk pięknych, tudzież artystycznych rękodzielników, tylko arteści samodzielnie tworzący.

W podaniu o stypendjum artyst winien proszący: 1) opisać przebieg dotychczasowego kształcenia się w zawodzie artystycznym i wykazać swe stosunki majątkowe i familijne; 2) podać, w jaki sposób zamierza użyć stypendjum w celu dalszego kształcenia się; 3) dołączyć okazy swych prac artystycznych, z których każdy z osobna ma być opatrzony nazwiskiem autora.

* **Na naprawę wałów nadwiślańskich** wyasygnowało ministerstwo tymczasowo 30.000 złr. z poleceniem bezzwłocznego przystąpienia do robót. Z kwoty tej sposobem zaliczkowym otrzymał powiat krakowski 1.500, bocheński 3.500, brzeski 7.500, tarnobrzeski 7.000 złr. W tym ostatnim powiecie szkody zrządzone w wałach nadwiślańskich obliczono na 28.000, w brzeskim na 13.000, w bocheńskim na 5.000 a w krakowskim na 1.700, razem 49.000 zł., a zatem tymczasowo zaliczka nie pokrywa jeszcze potrzeby blisko 20.000 zł

* **Spisy imienne** podlegających obowiązkowi płacenia taksy wojskowej urodzonych w latach 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861 1862, 1863, 1864, 1865, 1866 i 1867 i do służby wojskowej niezdatnych lub od takowej uwolnionych, wyłożone będą do przeglądnięcia w IV. departamencie magistratu lwowskiego (dla spraw wojskowych) do 1. czerwca 1888. Reklamacje mające na celu uwolnienie od płacenia taksy, względnie zarzuty przeciw pominięciu lub niedokładnemu wpisaniu wykazanych, wniesione być mają w tymże czasie do magistratu ustnie lub pisemnie i nie ulegają marce stemplowej.

* **Konkurs.** Celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologii chemicznej w lwowskiej szkole politechnicznej — ogłasza rektorat tejże szkoły z terminem podań do 25. b. m. Posada ta, z którą jest połączone wynagrodzenie w kwocie o rocznych 600 zł., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od 1. czerwca b. r. po koniec września 1889 r.

* **Ustne egzamina** dojrzałości w seminarjach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego, w porządku następującym: 1) W Krakowie w żeńskiem 13 czerwca; 2) w Krakowie w męskiem 15. czerwca; 3) w Tarnowie 22. czerwca; 4) w Rzeszowie 30. czerwca; 5) w Przemyślu 18. czerwca; 6) we Lwowie w męskiem 21. czerwca; 7) we Lwowie w żeńskiem 26. czerwca; 8) w Stanisławowie 26. czerwca; 9) w Tarnopolu 7. lipca.

* **Konkurs towarzystwa handlu skór we Lwowie.** Kierownictwo tego konkursu poruczył sąd krajowy radcy Mochnackiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanowił adwokata dr. Dziubińskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczony został termin na dzień 22. b. m. godzinie 10. przed południem.

* **Wykolejenie.** Pociąg osobowy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, który wyszedł ze Lwowa w piątek o godzinie 11. wieczorem, wykoleił się w sobotę o godzinie 3 rano na stacji Bukaczowce. Powodem wypadku było złe ustawienie zwrotnicy. Cztery wagony wyskoczyły z toru, jeden ze służby kolejowe odniósł lekkie uszkodzenie, zresztą nie było inny

złych następstw. Pociąg ustawiono napowrót dopiero po 5 godzinach, skutkiem czego pociąg pospieszny przybył do Czerniowiec o parę godzin wcześniej od osobowego.

* **Hr. Rogier Łubieński**, powrócił z Londynu, dokąd jeździł w sprawie spółek naftowych.

* **Wypadki.** Dwa szkielety odkryto w sobotę przy rozkopywaniu łożyska Pełtwi, naprzeciwko nowego hotelu Angielskiego. Szkielety mieściły się w trumnach drewnianych zupełnie już zbutwiałych.

Szulerską norę wykryła wczoraj policja w szynku pod l. 46 przy ul. Janowskiej.

Kradzież aktów spełniono w koszarach 68 batalionu obrony krajowej. Akta z lat kilku znajdowały się w skrzyni, którą wczoraj znaleziono pustą. Policja część owych dokumentów wykryła w sklepiku korzennym pod l. 2 przy ul. Stryjskiej. Właścicielka kramu tłumaczyła się, iż papiery nabyła od nieznanego jej żołnierza.

Służąca p. Krystyny Loisé, zamieszkałej w Sygniówce, zgubiła onegdaj w rynku, w ulicy Halickiej lub na placu katedralnym list pieniężny z kwotą 200 marek, który miała oddać na pocztę.

Dnia 10 bm. zastrzelił się w koszarach 58 pułku piechoty w Stanisławowie szeregowiec z 2 kompanii tegoż pułku.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Do południa w niedzielę mieliśmy wiatr przeważnie W, od południa zaś SW. Dziś rano chyżość wiatru przechodzi 22 m. na sekundę. W sobotę i w niedzielę do wieczora prawie, padał deszcz zmięszany ze śniegiem i krupami większemi przerwami. Opad wynosił 1.2 mm.

Średnia temperatura przedostatniej doby była 4.9° C., ostatniej 7.9° C., najniższa 0.5° C. nastąpiła w sobotę w nocy, dziś podniosła się temperatura o 9. rano do 12° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 760 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 745—750 mm, zwyżka 775—770 mm. w Irlandji, zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Białem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14. maja:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej (S), strony, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, lecz niespokojne, dziś opadu nie będzie i jutro co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** d. 15. maja: św. Zofii i 3 córek — św. Tymoftea M.

---

* **Zaproszenie.** Artyści teatru lwowskiego zapraszają szanownych członków wszelkich instytucyj, korporacyj, stowarzyszeń, oraz wszystkich, którym drogą jest pamięć wielkiego dobroczyńcy i obywatela, na mszę żałobną we środę 16. maja. o godz. 10. rano, w kościele archikatedralnym, za spokój duszy ś. p. Stanisława Skarbka, fundatora sceny narodowej, zakładu dla sierót i ubogich w Drohowyżu, oraz twórcy funduszu emerytury dla artystów sceny polskiej we Lwowie.

---

— **Odsłonięcie pomnika cesarzowej Marji Teresy.** Z Wiednia donoszą 14. maja: Uroczystość odsłonięcia pomnika Marji Teresy odbyła się dziś z nadzwyczajną wystawnością. Oprócz cesarza i następcy tronu z żoną, arcyksięcia Albrechta i wszystkich przebywających w Wiedniu arcyksiążąt, książąt i księżniczek, przybyli książę Leopold Bawarski z żoną Gizelą, arcyksiężna Elżbieta z Madrytu, arcyksiążęta Zygmunt, Ernest, Henryk, arcyks. Klotylda i żona arcyksięcia Henryka br. Waldeck, arcyks. Fryderyk, Karol Stefan z żonami i dziećmi, arcyks. Ferdynand, w. książę Toskany z całą rodziną i arcyksiążę Eugeniusz.

Przybyli nadto wszyscy prawie namiestnicy, komendanci korpusów z ks. Würtemberskim na czele. Dalej prócz dygnitarzy cywilnych i wojskowych, ministrów, ciała dyplomatycznego i duchowieństwa, przybyli deputowani węgierskiej izby magnatów, sejmu, austrjackiej izby panów i rady państwa, kawalerowie orderu św. Stefana z prałatem ks. prymasem Simorem na czele, kawalerowie orderu Marji Teresy i innych orderów, liczne deputacje miast etc.

Z potomków osób. uwiecznionych na pomniku, zjawiło się przeszło 40 osób, reprezentowane były rodziny: Kaunitz, Haugwitz, Traun, Daun, Laudon, Khevenhüller, Nadasdy, Starhemberg, Bartenstein i Liechtenstein. Ostatnia ta rodzina najliczniej była reprezentowaną, przybyło bowiem 12. książąt Liechtenstein.

Cała przestrzeń pomiędzy muzeami, bramą burgu, parlamentem i cesarskiemi masztarniami była prześlicznie dekorowaną. Olbrzymie trybuny były przepełnione: celem wypróbowania ich wytrzymałości odkomenderowano onegdaj z każdego pułku po jednej kompanii wojska.

Trybuny i muzea wspaniale były dekorowane zielenią i drogiemi materjami. Przepysznie wyglądał namiot urządzony dla dworu.

Z okien muzeów przypatrywali się zaproszeni goście, wśród których znajdowali się królowa Natalja z jej synkiem Aleksandrem, ks. Hohenlohe, Cumberland, Würtemberg, a naokoło muzeów stali wychowańcy szkół wojskowych.

Ceremonia rozpoczęła się o godz. 1.

Na znak dany przez cesarza Franciszka Józefa odsłonięto pomnik, poczem kardynał Ganglbauer zaintonował *Te Deum*. Następnie obszedł cesarz pomnik dokoła, rozmawiając z członkami komitetu i twórcą pomnika prof. Zumbuschem.

Oprócz Zumbuscha obecni byli członkowie komitetu budowy pomnika: br. Matzinger, tajny radca Arneth, br. Hasenauer, radca Westermayer i sekretarz dr. Wehler.

Cesarz wynurzył prof. Zumbuschowi podziękowanie, a gdy wrócił pod namiot, nastąpiła defilada wojsk wśród salw. Ceremonia skończyła się o godzinie drugiej.

Wieczór danym był w zamku cesarskim wielki obiad galowy, na który zaproszono wielu dostojników obecnych przy ceremonii.

W Operze odbyło się przedstawienie galowe, które zakończyło się żywemi obrazami na tle wojskowem z czasów Marji Teresy.

Po obiedzie ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika rozporządzeń dla armii, zawierające dekret cesarski, nadający 32 pułkowi piechoty na wieczne czasy nazwę „pułku Marji Teresy“, a wielu innym pułkom nazwy sławnych jenerałów, którzy odznaczyli się za jej rządów, między innemi otrzymał pułk krakowski nr. 13 otrzymał ponownie nazwę jenerała Huyna. Dotychczasowi właściciele tych pułków zatrzymają nadal rangę, pułki tylko nie będą rosić ich nazwisk.

— **Z Poznania** donoszą: Dnia 11 bm. stawał przed tutejszą izbą karną p. Henryk Dobrzycki z Bąblina, oskarżony o spotwarzanie rozporządzeń rządowych przez fałszywe twierdzenia. Oskarżony miał 11 grudnia 1887 na wiecu w Obornikach, mówiąc o stosunkach polskich pod zaborem pruskim i rosyjskim i prześladowaniach Polaków pod rządem rosyjskim, powiedzieć: „I za co to wszystko? Za miłość ojczyzny i za naszą wiarę!“ W tem orzeczeniu dopatrzyła się prokuratorja fałszywego twierdzenia, iż rozporządzenie ministra oświecenia znoszące naukę języka polskiego w szkołach ludowych w W. K. Poznańskiem jest przeciwko Polakom wymierzone z powodu ich religii. Oskarżony zaprzeczał, iżby coś podobnego miał był twierdzić; jeżeli użył słów „za naszą wiarę“, to miało to tylko oznaczać cel wiekowych poświęceń Polaków i odnosiło się li tylko do stosunków pod zaborem rosyjskim. Świadkowie, podani przez prokuratorją, a mianowicie burmistrz obornicki p. Schmolke, który był oskarżonego denuncjował, i nauczyciel p. Krüger, nie byli zdolni na pewno powiedzieć, w jakim związku oskarżony użył inkryminowanych słów. Pomimo to wniosła prokuratorja o skazanie oskarżonego na 200 m. kary, ponieważ owe słowa innego znaczenia, aniżeli podaje oskarżenie, mieć nie mogły.

Sąd przychylił się wprawdzie do wywodów obrońcy adwokata p. Jaździewskiego i uznał za nieudowodnione, jakoby oskarżony był twierdził, że rozporządzenie ministra jest skierowane przeciwko Polakom dla ich wyznania. Pemimo to uznał oskarżonego winnym spotwarzania owego rozporządzenia przez fałszywe twierdzenie. W tej samej bowiem mowie powiedział oskarżony wedle własnego zeznania pomiędzy innemi: „A teraz chcą nam odebrać naszą mowę!“ Ponieważ wedle zdania sądu nieprawdą(?) jest, jakoby rozporządzenie ministra miało na celu odbieranie Polakom ich mowy skazano oskarżonego na 60 m. kary. Przeciwko temu wyrokowi założył p. Dobrzycki rewizję do sądu rzeszy, ponieważ mniema, iż został skazany za przestępstwo, które wcale nie było przedmiotem postępowania karnego.

* **Heca prusofilsko antisemicka we Wiedniu.** W sobotę d. 12. b. m. wieczorem urządzili prusofile i antisemici we Wiedniu „owację“ posłowi Schönererowi, zasądzonemu za gwałt publiczny na 4 miesiące ciężkiego więzienia. W ostatnich dniach rozrzucano plakaty, zapowiadające tę demonstrację w formie tłumnego wyrażenia kondolencji małżonce Schönerera.

W sobotę, w wilię odsłonięcia pomnika cesarzowej Marji Teresy, według umówionego planu około godziny wpół do 8. wieczorem blisko 200 fiakrów zajechało przed dom Schönerera na ulicy Belarii naprzeciw zamku cesarskiego, a z nich wysiedli posłowie dr. Lueger, dr. Pattai, bursze niemieccy i kilku przywódców antisemickich, którzy udali się do mieszkania Schönerera, celem wręczenia bukietów pani Schönerer. Na ulicy zebrał się ogromny tłum zwolenników Schönerera i wielu ciekawych, wszyscy wznosili bezustanne okrzyki „Hoch Schönerer!“

Schönerer wraz z małżonką zjawił się na balkonie, dziękując mimicznie za objawy sympatji. Tłum odśpiewał jeszcze pruską pieśń bojową „die Wacht am Rhein“, poczem na komendę studentów ruszył w dalszy pochód. Przed pomnikiem Marji Teresy pochód się zatrzymał, odśpiewano kilka niemiecko-prusofilskich pieśni, poczem wśród okrzyków na cześć Schönerera przez Burgring i Opernring udał się na Kärtnerstrasse. Przed operą tłum liczący około 5000 ludzi napotkał na powozy dworskie. Na komendę tłum stanął, utworzył szpaler, przez który powozy dworskie przejechać mogły. Demonstracyjnie i tu ciągle wołano: „Hoch Schönerer!“ W jednym z tych powozów znajdował się następca tronu arcyksiążę Rudolf, który powóz opuścił i niepostrzeżenie piechotą udał się do opery. Pochód ruszył dalej przez Kärtnerstrasse, Graben, Bognergasse do ministerstwa wojny „Am Hof“. Tu masa się uszykowała i bursze odśpiewawszy raz jeszcze z odkrytemi głowami „Wacht am Rhein“ i wznieśli okrzyki na cześć Schönerera opuścili na komendę „Abzug“ plac, udając się do domów.

Mob, złożony z kilkuset ludzi przez Freyung, Teinfaltstrasse, Franzensring i Burgring udał się znów na Bellaria, przed dom Schönerera. Tam demonstracje i krzyki trwały do godziny 11. w nocy. Policja wiedeńska nie mięszała się wcale do niczego, nie przeszkadzała demonstracji, a tylko starała się umożliwić ruch powozów i tramwajów na ulicy. — Utrzymują, że policja miała wyższy nakaz do biernego zachowania się wobec demonstracji, a to z powodu, aby wskutek burd ulicznych nie zamącić uroczystości odsłonięcia pomnika Marji Teresy.

Nie skończyło się jednak bez aresztowań. Pisma wiedeńskie donoszą, że o godz. 10¾ w nocy około 40 studentów na „Salzgries“ (ulicy zamieszkałej przeważnie przez żydów) wyprawiało wrzaski, krzycząc „Hoch Schönerer! Nieder mit den Juden“.

Przed kawiarnią, znajdującą się naprzeciwko hotelu „Metropole“ — gdzie na werandzie znajdowało się jeszcze kilka gości — zatrzymali się studenci i wymyślali obecnym. Wdali się w to kelnerzy stając w obronie gości, przyczem przyszło do bitki. Kilku studentów miano poturbować. Posłano po policję, która przyaresztowała trzech awanturników. „Steyrerhof“, gdzie znajduje się redakcja *N. W. Tagblatt* strzeżoną była przez noc całą — antisemici zamierzali bowiem wywołać tam znowu awanturę.

*Pester Lloyd* w telegramie z Wiednia donosi, że studenci śpiewali nietylko „Wacht am Rhein“, lecz także „Das deutsche Lied“. Była to demonstracja wprost prusofilska i antiaustrjacka — tem bardziej, że śpiewano te pieśni przed zamkiem cesarskim, przed ministerstwem wojny i przed pomnikiem Marji Teresy. Ciekawiśmy, co stronnictwo „narodowców niemieckich“ w parlamencie austrjackim powiedziałoby na to, gdyby np. kilku tylko pauprów czeskich podczas jakiej awantury w Pradze zaśpiewało „Boże carja chrani“. Zrobionoby z tego nową akcję polityczną, zbrodnię stanu i Bóg wie co.

# Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj i onegdaj licznie zebrana publiczność bawiła się w teatrze wybornie. W sobotę na „Trefnisiu“ pani Zimajer zbierała znowu grzmiące oklaski, a panienki z chóru lekcję szermierki wykonały z większą jeszcze precyzją, jak pierwszym i drugim razem. Należy się za to uznanie także ich maëstrowi p. Gasińskiemu. Wspomnieć jeszcze należy o pani Radwan, która ma w tej operetce bardzo trudną partję i wyszła z niej zwycięzko. — Wczoraj wznowiono „Trzpiota“ Bariera, widocznie bez odbycia próby — świadczyły o tem szczególnie obie modniarki. Donny te nie umiały wcale ról i za takie lekceważenie sceny należy im się skarcenie. Pani Borodziej wyglądała wprawdzie bardzo szykownie w „Trefnisiu“ podczas szermierki, nie idzie jednak za tem, aby się kwalifikowała do epizodycznych nawet ról w komedji. Także pani Piaseckiej nie dopisywała wczoraj pamięć. Sztukę ratowała płeć brzydka w osobach pp. Frenkla, Walewskiego, Wojdałowicza i Zbońskiego, górowali oni wczoraj nad personalem damskim, który widocznie nie był w humorze i nie chciał się bawić w „Trzpiota“. Nawet i maluczka panna Wilkus grymasiła. (?)

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj „Order króla Senegambii“, komedja Meilhaca i „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Souppé'go. We wtorek po raz czwarty „Trefniś królewski“, operetka w 3. aktach Müllera. We środę „Paryżanin“, komedja Gondineta w 3. aktach z p. Lubiczem w roli tytułowej. We czwartek po raz piąty „Trefniś królewski“.

P. Lubicz wystąpi następnie w komedji „Rozwiedźmy się“ w roli de Prunella i w „Ćwiartce papieru“ w roli Prospera Blocka.

W przyszłym tygodniu rozpocznie gościnne występy pani Lüdowa artystka teatru warszawskiego.

# Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 14. maja. Przy sposobności odsłonięcia pomnika Marji Teresy wydany został cesarski specjalny rozkaz dzienny, w którym na uczczenie tego pamiętnego w historji austrjackiej dnia postanowił cesarz, aby wymienione pułki po wieczne czasy nosiły następujące imiona: Pułk p. nr. 32 imię cesarzowej i królowej Marji Teresy; pułk ul. nr. 6. cesarza Józefa II. pułk p. nr. 33 cesarza Leopolda II.; pułk drag. nr. 1. cesarza Franciszka; pułk drag. nr. 4. cesarza Ferdynanda.

Następnie 18 pułków otrzymało imiona feldmarszałków: Montecucculi, Ernest Rüdiger, Starhemberg, ks. Lotaryński, Guidobald Starhemberg, margr. Baden-Baden Abensberg, Traun, Khevenhüller, Wacław Liechtenstein, br. Mountany-Camus, hr. Nadasdy, Daun, Hadik, Laudon, Lacy, Clerfayt, Kray, ks. Saxen-Coburg-Saalfeld, Jan Liechtenstein.

Według reskryptu cesarskiego pozostanie cesarz Franciszek Józef i nadal „właścicielem 1 pułku dragonów, 6 pułku ułanów, a właściciele pułków, które zmieniły obecnie nazwę, pozostaną i nadal na tych stanowiskach.

Na przedstawieniu galowem w operze nadwornej, zgromadził się dwór, dygnitarze, arystokracja i wszyscy, którzy w uroczystości wzięli udział. Rodzina cesarska, z wyjątkiem cesarzowej, która nie była obecną, zajęła miejsca po części w wielkiej loży cesarskiej, a po części w innych lożach dworskich. O wpół do 8mej przybyli cesarz, arcyks. Rudolf, arcyks. Stefanja, oraz inni członkowie domu panującego, powitani hymnem ludowym i owacjami publiczności.

Teatr skończył się o 9¾. Orkiestra zagrała hymn ludowy, poczem wznoszono okrzyki na cześć cesarza i dynastji.

(Szczegółowy opis uroczystości znajduje się na początku kroniki. *Przyp. red.*)

**Wiedeń** d. 14. maja. Od sekretarjatu Koła polskiego: Twierdzenie korespondenta z Wiednia do *Dziennika Polskiego* w nr. z 12. maja, jakoby sprawozdania i sprostowania urzędowe układali tylko dwaj członkowie z komisji, wybranej przez Koło polskie, tj. posłowie Chrzanowski i Rutowski, pod nieobecność dwu innych członków tej komisji, ks. Czartoryskiego i Szczepanowskiego, jest rozmyślnym fałszem, bo każde sprawozdanie czy sprostowanie urzędowe, układają i na oryginale podpisują wszyscy członkowie komisji, a sprawozdanie podpisuje każdym razem przewodniczący Koła. Posłowie ks. Czartoryski i Szczepanowski nie byli i nie są wybrani przez Koło do tej komisji.

**Wiedeń** d. 14. maja. Policja wiedeńska żądała od posła Włod. Kozłowskiego, wyjaśnień w sprawie zebrań gorzelników, które u niego we Wiedniu odbywać się miały. Poseł Kozłowski oświadczył radcy policyjnemu Franklowi, że przychodzili do niego często rodacy z Wiednia i z kraju na herbatę i omawiali sprawy gorzelniane, że jednak zebrania te składały się tylko z zaproszonych gości i miały wyłącznie towarzyski i poufny charakter. Przed wysłaniem deputacyj do ministrów schodzono się u niego.

Przez pomyłkę wezwany powtórnie, prosił poseł Kozłowski, ażeby w razie jeśli gości nadal przyjmować będzie, ingerencji policyjnej prawnie nieuzasadnionej zaniechano.

**Wiedeń** d. 14. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział Prażak na interpelację Foreggera i Sturma w sprawie języka, w jakim mają być wnoszone podania o intabulacje w okręgu wyższego sądu krajowego w Gracu — że już dawniej wydane rozporządzenia ministerjalne otworzyły językowi słowieńskiemu wstęp do spraw sądowych, a więc także intabulacyjnych.

Rozporządzenie zaczepione przez interpelantów wydano z powodu wypadku w okręgu sądowym cylejskim, gdzie na podanie wystosowane w języku słowieńskim, przeprowadzono intabulację w języku niemieckim. Ministerstwo poleciło wyższemu sądowi krajowemu sprostować tę niewłaściwość.

Nierozsądnem jest twierdzić, że język słowieński nie nadaje się do przeprowadzenia intabulacji; wszakże w Krainie wydano już ustawy państwowe i krajowe w tym języku. (Oklaski z prawicy).

Poczem wróciła Izba do rozprawy nad budżetem. Rozdział „Loterja“ został przyjęty 101 głosami przeciw 79. Za zniesieniem loterji i totalizatora przemawiał p. Roser.

**Praga** d. 14. maja. Z powodu równoczesnej uroczystości odsłonięcia pomnika Marji Teresy w Wiedniu, odbyły się tu wczoraj przedstawienia galowe w teatrach czeskim i niemieckim, zakończone obrazami żywych osób i owacjami ku czci wielkiej cesarzowej.

**Paryż** d. 14. maja. Nadchodzące z Lille wiadomości mówią o wielkim udziale pospólstwa w powitaniu jen. Boulangera, który tam przybył w sobotę o godz. 5½ po południu. Towarzyszyli mu poseł Laguerre, hr. Dillon i Mayer, redaktor *Lanterne*. Przeszło pięćdziesięciotysięczny tłum zebrał się na dworcu kolejowym, bardzo wielu z pąsowemi gwoździkami u surduta (ulubiony kwiat jenerała). Wydawano okrzyki radości, lecz odzywały się także świstania. Pośród hałasujących tłumów udał się Boulanger do „Grand hotelu“, przed którym znowu wołano: *Vive l'empereur!* i *Vive Boulanger!*

Wieczorem odbył się w teatrze „Alcazar“ bankiet na 800 osób, na którym Boulanger przemawiał. W przemowie swej kładł jenerał nacisk na to, że Francja potrzebuje energicznego naczelnika państwa, któryby mógł w swym ręku dzierżyć silną władzę wykonawczą. Zapewniał, że podróż jego nie jest wcale agitacyjną, a owacje, które mu składają, są tylko uznaniem programu, jaki on wypowiada.

Uderzając na obecną konstytucję republikańską Francji, zarzucał, iż niema w niej środka usunięcia prezydenta republiki; krytykował obie Izby, przemawiał przeciw ekspedycjom tonkińskim, oświadczał się za pokojem, odpowiadającym godności i honorowi Francji, i zaprzeczył, ażeby dążyć miał do dyktatury.

Wśród tego odbywały się przed gmachem teatru sceny burzliwe, a policja rozpraszała ekscedentów. Kilka osób poniosło lekkie uszkodzenia.

W Donai, gdzie Boulanger również jaskrawo przeciw parlamentowi przemawiał, i w Valenciennes były także zbiegowiska i ekscesy.

Wczoraj odbyło się tu liczne bardzo zgromadzenie w sali „Loris“, które uchwaliło rezolucję przeciw Boulangerowi.

**Barcelona** d. 14. maja. Na uroczyste otwarcie wystawy zebrała się w porcie tutejszym poważna liczba 88 statków wojennych różnych państw, licząca ogółem do 38 tysięcy marynarzy.

**Sofia** d. 14. maja. Krąży tu wiadomość, nie wiadomo o ile prawdziwa, że minister wojny zawarł z jakimś przedsiębiorcą rosyjskim umowę co do dostawy 30.000 sztuk karabinów systemu Berdana, używanego w armii rosyjskiej. Z karabinów tych ma być 9000 dostawionych już w czerwcu, reszta zaś po 3000 sztuk co miesiąca. Czy rząd rosyjski zezwolił na wywóz tej broni za granicę caratu, nie wiadomo; na wszelki wypadek w tutejszych kołach wojskowych budzi cała ta wiadomość niesłychaną senzację, tem bardziej, że wobec faktycznych kłopotów finansowych rządu bułgarskiego nie brak podszeptów i przewidywań, iż rząd powinien zwrócić się ku Rosji i szukać w niej finansowego oparcia.

Książę Ferdynand przybywa tu jutro z powrotem po swej objażdżce, śród której spotykał się wszędzie z objawami gorącej sympatji.

**Sofia** d. 14. maja. Z bandy uzbrojonej, która temi dniami wkroczyła z Serbji do Bułgarji i natychmiast została rozbitą, umknęło ośmnastu ludzi. Obecnie wyśledzono tych ludzi między Budnicą a Kiustendilem i ścigają ich. Inna banda, niedaleko Trna oczekiwała na granicy wyniku wyprawy pierwszego oddziału, a gdy się przekonała, że oddział ten został rozprószony, zaniechała przemarszu przez granicę.

**Berlin** d. 14. maja. Utrzymujące się polepszenie w zdrowiu cesarza napełnia całe otoczenie otuchą, iż życie jego długo jeszcze da się utrzymać. Gorączka nie pojawia się już wcale, apetyt wzrasta; chory odzyskuje dawny humor i chęć do pracy.

W sobotę, po nocy wcale dobrze przebytej, wstał chory zaraz rano, a oparłszy się nieco na ramieniu Mackenziego, przeszedł do swej pracowni, gdzie przeważną część dnia na sofce lub w fotelu przepędził, i dopiero po 9. godzinie wieczorem do łóżka powrócił. Pod noc pokazały się lekkie trudności w połykaniu, spowodowane nieznacznem zapaleniem języczka w gardle. Wczorajszy dzień był znowu dobry. Cesarz wstał o 10. i bez wszelkiej pomocy przeszedł sam do pracowni.

Mackenzie odwiedził prof. Virchowa, który dopiero co powrócił z Egiptu i ma zamiar dać mu ponownie ropne wydzieliny chorego do mikroskopowego zbadania. Cesarzowa powołała Virchowa do łoża cesarza. Dwór zajęty jest zresztą przygotowaniami do wesela cesarzewicza ks. Henryka z księżniczką heską Ireną, które odbędzie się nieodwołalnie d. 24. bm., a na które książę Walii i król saski Albert są spodziewani.

**Warna** d. 14. maja. Książę Ferdynand spędził tu dzień wczorajszy, witany przez wszystkich z zapałem, i odjechał następnie do Łompalanki.

**Belgrad** d. 14. maja. Król Milan wyjechał dziś rano do Wiednia, gdzie jeszcze bawi królowa Natalja. Żywią tu nadzieję, że przyjdzie do pojednania się pary królewskiej

**Belgrad** d. 14. maja. Dyplomatyczny ajent Bułgarji zwrócił uwagę tutejszego rządu, że wzdłuż całej serbsko-bułgarskiej granicy, a szczególniej w okolicach Trna, organizują się małe oddziały rozbójnicze. Rząd postanowił zarządzić natychmiast co potrzeba, ażeby te ruchy zbrojnych ludzi na granicach kraju stłumić.

**Wiedeń** dnia 14. maja 2 godz. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe 278.—.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 278.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 105.—. Akcje Unionbanku 199 50. Akcje kolei Karola Ludwika 205.50. Akcje kolei Północnej 250.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 77—. Akcje kolei Alföldzkiej 225 90. Akcje kolei Państwowej 233.50. Akcje kolei Lw.-Czern. 212 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154 75 Losy komunalne wiedeńskie 133.25. Akcje Tow. tureckiego 100.—. Galic. oblig. indemniz. 102 10. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 163.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 212.—. Akcje Bankvereinu 88 75. Rosyjski rubel papierowy **104.75**. Losy prem. węg. —.—. 4²/₁₀% Renta wspólna 78.45. 5% renta austr. papier. 93.15. 4% renta austr. złota 109.50. 4% renta węg. złota 96·72. 5% renta węg. papierowa 85.35. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 17.

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 14. maja 1888:*

*Hotel Żorża* H hr. Konarski z Chrewty. St. Drobniewicz z Dziewiętnik. J. Kozłowski z Lippy. K. Lubatsch i K. Poissonier z Paryża. A. Zajączkowski ze Starego Miekisza.

*Hotel Francuski.* A. Stecki ze Środopolec. W. Gnoiński z Krasnego. H Engelmann z Berlina. J Liban z Krakowa J. v. Lewicki z Wiednia L. Korystkiewicz z Niemoszowa. J. Kellermann z Kańczugi. A. Waligórska z Przewoźca. A. Jägermann ze Stanisławowa. J. Müller z Wiednia. M Roth z Wiednia.

*Hotel Europejski.* Dr. E Zaleski ze Złoczowa. Major Stawarski z Węgier. W. Bzowski z Pantolowic. J. Littka z Fünfkirchen. W. Dąbski z Zaborowia. A Mysłowski z Skoropca.

*Hotel Langa.* A Fangor ze Starego miasta. R. Weinheber z Wiednia. A Nimhin ze Stanisławowa. L Fürst z Wiednia.

*Hotel Angielski.* L. Lewandowski z Krakowa. T. Bogdanewicz z Leszczawy górnej. S. Rudzki z Lipowca. B. Fortuna z Tarnopola. M. Borysikiewicz z Zarwanicy. F. Borysikiewicz z Białobożnicy. F. Jasiński z Zabajpola.

*Hotel Warszawski.* W. Wiszniewski i M. Wiszniewski z Konotop. L Grott z Radziechowa W. Bochyński z Hnsiatyna. K Chudzik z Bełza. J. ks. Trzepiński z Kochawiny. L. Polakiewicz z Warszawy.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. maja. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 202 25 | 205.50 |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jaska | 212.25 | 215 50 |
| Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a. | 280 — | 285 — |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —. | 216 — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hypotecznego galicyjskiego 6% | —.— | —.— |
| " " 5% | 97.75 | 98 90 |
| " " gal. 5% wyl. 10% pr. | 100.50 | 101.80 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 92 — | 93.— |
| Towarzystwa kred. galic. 5% | 100 70 | 101 80 |
| " kredyt. gal. ziem 4% | —.— | 95 — |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l | 100.70 | 101.80 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | —.— | 92 — |
| " kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 93 50 | 94 50 |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | —.— | 91 — |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —.— | 54 — |
| Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% | —.— | 48 — |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat | | |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 102 25 | 103 50 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I em | 99.50 | 101. — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | —.— | 105. — |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 89 75 | 91 — |
| **V Losy** | | |
| Losy miasta Krakowa | —.— | 20.50 |
| Losy miasta Stanisławowa | —.— | 35 50 |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5.86 | 5 96 |
| Dukat cesarski | 5.90 | 6.— |
| Napoleondor | 9.99 | 10.09 |
| Półimperjał rosyjski | 10.33 | 10.43 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.40 | 1.50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.3³/₄ | 1.5³/₄ |
| 100 marek niemieckich | 61.85 | 62.40 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## Nadesłane



Do dzisiejszego numeru *Gazety Nar.* dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów: „Cennik wysadków czyli (Pflanc) jarzyn i kwiatów z krajowej produkcji nasion Teofila Łuckiego w Mełny, poczta Strzeliska nowe“.

# Chorym na nerwy
## ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokratesa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanizmem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiedne odwilżanie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio, czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano.

Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na 7-mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhrig, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję i polecam się tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów, dające się poznać przez częste bole głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestje, drażliwość, bezsenność, ogólny niepokój i nudności.

**Dalej zwracam się do tych chorych,**

którzy dotknięci paraliżem, wskutek onegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawicznie cierpią bole w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia brakiem pamięci, bezsennością itd., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanymi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, nacieraniami, elektrycznością, galwanizmem, parowemi, błotnistemi i morskiemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

**Osób obawiających się apopleksji**

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, osłabienia nóg i rąk. Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami cierpień nerwowych, jakoteż młodym panienkom cierpiącym na blednicę, a ztąd i na opadnięcie z sił — niemniej tym zdrowym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie a reakcji się obawiają, polecam niniejszem mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a przeciw pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie określone w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Börsencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja) *Post, Nordd. Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań*, w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscellencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscellencji jenerał porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-majora Krone (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Freiburg), hrabiny Scher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i król. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), król. prusk. majora v Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff) baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wittenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmancs w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie) i wielu innych. Do tych pism mogą być dołączone

**lekarskie orzeczenia o świetnych skutkach** od pp. Doktorów:

radca zdrowia dr. med Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wenecji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Poliklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahn w Gurkfeld (Kraina) c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy Dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dr. Liebiga, który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo pojedyńczemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi, jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę pojedyńczość uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem stawiam do dyspozycji wszystkich pp. lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bez kosztów, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądniecie mojej w 16 nakładzie ukazanej broszurze:

**O chorobach nerwowych i apopleksji, ulżenie w nich i leczenie tychże**

dostać można bezpłat. w księgarni **J. Bretzner & Comp.** Wien, I. Tegethoffstrasse 8.

Vilshofen w Bawarji 1888 r.

**Roman Weissmann**, były lekarz obrony krajowej, hon. członek włosk. orderu sanit białego krzyża.

Główny skład we LWOWIE w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefont Nr. 174 A).